

# Jezus przyszedł do pewnej wsi

Już za tydzień będziemy przeżywali nasz doroczny odpust. Wielu z nas czeka na te dni, bo może przyjadą goście, bo to już tak co roku, tradycyjnie. Jakoś tak, inaczej. Św. Anna – nasza Patronka. No i co? Dzisiaj Ewangelia zaczyna się od słów: Jezus przyszedł do pewnej wsi. Takie też jest najważniejsze przesłanie zbliżającego się odpustu. Więc co? Nie chodzi o św. Annę? Nie! Chodzi o Jezusa. Ją przecież znamy i czcimy ?tylko? dlatego, że nam otworzyła drzwi dla Pana Jezusa. Wydając na świat Matkę Najświętszą, otworzyła drzwi Panu Jezusowi, by mógł do nas przyjść. By mógł do nas znowu przyjść, byśmy mogli Go przyjąć, jak najważniejszego Gościa. Wszyscy bardzo potrzebujemy bliskości Pana Jezusa. Nawet sobie nie zdajemy sprawy, jak bardzo. Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: ?Pójdziemy do domu Pana? – zwierza się Psalmista. Niech Pan Jezus obudzi w nas prawdziwą radość na spotkanie z Nim. Uroczystość odpustowa ma swoją świętą ?socjologię?. Łatwo ją opisać, przewidzieć. Budy, stragany, baloniki na drucikach? Ale tu w pierwszym rzędzie idzie o najgłębszą teologię, bo to przecież Chrystus ma znowu przyjść do naszej wsi, do naszych rodzin, przez wiarę i osobowość św. Anny. Mamy wspaniałą Patronkę, bo dzięki niej mamy i Maryję i Jezusa Chrystusa. Bogu dzięki.

---

## Nauczycielu co mam czynić?

Wiemy, że w tym pytaniu chodziło o życie wieczne. Rzadko zadajemy sobie to pytanie (w końcu pytanie ostateczne), ale na dobrą sprawę każda nasza decyzja, podjęcie każdego wyboru życiowego, jest na miarę zyskania życia wiecznego albo jego utraty. Wszystko, co działa, działa dla celu – mówili

filozofowie. Znaczy to, że wszelkie nasze działania zawsze mają jakiś cel. Nawet jeśli się nad tym zbytnio nie zastanawiamy. Nasze sumienie jest taką busolą życia wiecznego. I nawet wtedy, gdy usiłujemy ją jakoś przekręcić, ona i tak powraca do właściwego kierunku. Zastanawiamy się, dlaczego ludzie, którzy czasami przez wielką część swojego życia błądzili, żyli źle, nagle odnajdują drogę, która wcześniej nawet im się nie śniła. Można by powiedzieć, że zadziałała wreszcie busola życia, czyli ludzkie sumienie. A to sumienie, to po prostu głos Pana Jezusa w nas. Człowiek z Ewangelii nigdy by sam od siebie nie postawił tego pytania o życie wieczne, gdyby mu Chrystus tego nie ?podpowiedział?. Wiele ważnych rzeczy codziennie podpowiada nam Pan Jezus w naszym sumieniu. A my zastanawiamy się, co zrobić, co będzie lepsze. Przez łaskę chrztu świętego busola naszego życia została nakierowana na Pana Jezusa. I to On się troszczy o to, by działała prawidłowo. Choć od nas też wiele zależy.

---

## **Bogactwo Słowa Bożego**

Spróbujmy wyobrazić sobie świat i w ogóle całe nasze życie, bez Ewangelii. Bez przypowieści o powrocie syna marnotrawnego, bez opowieści o zdradzie Piotra i jego trzykrotnym wyznaniu miłości, bez historii o kobietach, które odkryły pusty grób Pana Jezusa, bez opowieści o kobiecie, którą przyłapano na grzechu i chciano ją ukamienować, a Pan Jezus powiedział do niej: Idź, ja ciebie nie potępiam, ale nie grzesz więcej. Bylibyśmy skazani na słowolejstwo lokalnych brukowców, na jałowe debaty kandydatów, na pustostłowie tzw. wpływowych ludzi, no i w ogóle na różne ważne wypowiedzi, które tyle znaczą ile wczorajszy śnieg. Świat słowa jest tylko słowem tego świata. Słowa Pana Jezusa nie są z tego świata. Chrystus posługiwał się językiem ludzi, ale Jego słowa były i nadal są

słowami Boga do ludzi, są słowami Ojca kierowanymi do swoich ukochanych dzieci. Nosimy w sobie różne ludzkie tęsknoty, ale tak naprawdę jesteśmy spragnieni żywego słowa. Dobrego słowa. Takiego, które przeprowadzi nas przez życie. I nie chodzi nam o to, by przejść bezpiecznie, ale pewnie. Bo bezpieczeństwo nam obiecują wszyscy, z lewa do prawa, ale pewność dają nam tylko słowa naszego Pana. Warto na tych słowach oprzeć swoje życie, swój los. W słowach Pana Jezusa jest pełnia bogactwa, jest po prostu wszystko.

---

## **Baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli**

Ktoś powie: o co tu chodzi? Bo niby o wolności dzisiaj piszą w Słowie Bożym, a tu na raz takie ostrzeżenie, które bardziej pasuje do schroniska dla bezdomnych psów niż do ludzi. Św. Paweł musiał się trochę zdenerwować, że aż tak mocno napisał. Widocznie miał powody. Ludzie zawsze lubili się gryźć i kąsać, z byle powodu. O miedzę, o to, że komuś wiedzie się lepiej, że ktoś został mniej zalany, że dostał więcej w spadku albo od Gminy. I wtedy jedyną jedynomyślnością jest jedynomyślność przeciw komuś, wszystko jedno za co. Żeby mu dopiec, żeby go zniszczyć. I to jest czysta psy – chologia czyli obrazki z życia psów, choć ciągle idzie o istoty ludzkie. *A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli* – tak pisze św. Paweł. Bogu dzięki, że niektórzy mają już tzw. gebisy, czyli sztuczne ząbki, bo skutki gryzienia są o wiele łżejsze. Na czym więc polega ta prawdziwa wolność? Najkrócej mówiąc na tym, żeby ponad wszystko patrzeć na Pana Jezusa. Bo On, będąc Bogiem, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi. On jest naszym pokojem, On

zburzył rozdzielający ludz-kość mur – wrogość. Dziękujemy Ci, Jezus, że ciągle nam przypominasz, kim jesteśmy. Że niestety nie jesteśmy cztero- lecz dwunogami.

---

## **Przyoblekliście się w Chrystusa**

Ostatnio w naszej parafii rodzi się wiele dzieci. Choć bocianów wcale nie przybyło. Każdy tydzień przynajmniej jeden chrzest. To przede wszystkim zasługa kochających się rodziców, otwartych na życie. To również wielkie błogosławieństwo dla nich, dla ich rodzin, ale i dla nas wszystkich. Bo czym byłby świat bez dzieci. W czasie chrztu kapłan symbolicznie nakłada na dziecko białą szatkę, która symbolizuje przyobleczenie się w Chrystusa. Przez chrzest dziecko otrzymuje łaskę wiary w Jezusa Chrystusa i staje się członkiem Kościoła świętego. Z troskani i zakochani w swoim dzieciątku rodzice już przed jego urodzinami kompletują kolorowe wdzianka; kaftaniki, pajacyki, rękawiczki, niedrapki, piżamki, śpiochy, półśpiochy, czapeczki. Niemowlęta wyglądają w tym wszystkim pięknie i są zabezpieczone przed chłodem i przegrzaniem. I po co wśród tych wszystkich ciuszków ta biała szatka, która na dobrą sprawę ?ani nie grzeje ani nie ziębi?? A jednak jest to odzienie niezwykle ważne, na całe życie. Odzienie wiary w Boga. Płaszcz, który ogrzewa i ochrania, i w dzieciństwie i w życiu dorosłym. Odzienie, które również jest znakiem przynależności do Kościoła a zarazem znakiem rozpoznawczym chrześcijanina. Szaty chrztu świętego nigdy nie można oddać do składu odzieży używanej i zużytej.

---

# Komu mało się odpuszcza mało miłuje

Kiedy ostatni raz się spowiadałeś? Na święta wielkanocne. Ale na które święta wielkanocne? No, na te ostatnie. A jesteś zadowolony z tej spowiedzi? Myślisz, że była to dobra spowiedź? Coś się po niej zmieniło? Bogu dzięki! Jak wielką łaską jest dobra spowiedź święta. A może już zapomniałeś kiedy ostatni raz się spowiadałeś. Tzn. kiedy ostatni raz tak dobrze się wyspowiadałeś. To, wbrew pozorom, nie są pytania o ilość spowiedzi. Nawet nie o ich jakość. To są pytania o miłość. Pan Jezus też Piotra pytał o miłość: Czy miłujesz Mnie więcej? Bo jeśli Pan Jezus mówi o kobiecie, która prowadziła się mniej więcej tak, jak te dzisiejsze "dary lasu", że wiele (czyli wszystko!) jej odpuszczono, bo bardzo umiłowała, to tu nie chodzi ani o ilość, ani o jakość, tylko o miłość. W końcu to była jej pierwsza spowiedź. Świadomie odwróciłem to ewangeliczne zdanie. Komu mało się odpuszcza, mało miłuje. Jezus wiedział, co mówi. Wiedział, że ten kto Go kocha, upada czasami tylko 7, a przeważnie 77 razy. I potrafi się wygramolić jeszcze raz ku miłosiernej miłości Boga. Nie dlatego, że dopiero się spowiadał albo dawno się spowiadał. Dlatego, że kocha Boga i potrzebuje Jego miłości. Wszyscy bardzo potrzebujemy Bożego zmiłowania. Czy pozwalamy Bogu być naszym najlepszym Ojcem?

---

# Boży dar Ewangelii

Widać, już w czasach św. Pawła a więc krótko po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, były problemy z uznaniem Ewangelii jako nauki pochodzącej od samego Boga, nie od człowieka. Daje temu wyraz św. Paweł, gdy pisze, że Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim, że została mu objawiona przez samego Pana Jezusa. Aż trudno sobie wyobrazić sytuację, że to jest prawda, tzn. że Ewangelia rzeczywiście jest zwykłym ludzkim wymysłem i niczym więcej. Trzeba by wtedy pozamykać kościoły i przekształcić je w jakieś sale obrad. Zresztą nie musimy sobie wcale takiej sytuacji wyobrażać. Wystarczy pomyśleć o tych środowiskach, które dzisiaj usiłują ?naginać? Ewangelię do ludzkich doraźnych zapotrzebowań i słabości. Pod pretekstem, że nauka Boża zawarta w Ewangelii jest przestarzała i nie pasuje już do współczesnej sytuacji człowieka. I rzeczywiście, kiedy w taki sposób ?nagina? się Ewangelię, kościoły najpierw pustoszeją, a potem się je zamyka i zamienia na dowolny obiekt pożytku publicznego, nie wyłączając funkcji ?domów publicznych”. Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Bóg nie jest wymysłem człowieka. Pan Jezus nie jest urojeniem kilkunastu psycholi. Kościół święty nie jest jedną z wielu ludzkich instytucji. Kościół jest pełen Bożej chwały, Ewangelia jest Dobrą Nowiną Boga skierowaną do człowieka.

---

## Trójca Przenajświętsza

Są cudowne miejsca na świecie, których może nigdy nie zobaczymy. Są przepiękne krajobrazy: góry, plaże, doliny. Rozkwitające kolorowym kwieciem łąki, szczyty przyprószone wiecznymi śniegami, rozległe pustynie, gdzie za dnia trudno

postawić gołą stopę, a noce są bardzo zimne. Cuda natury. Jeśli świat jest tak piękny to o ileż bardziej cudowny, piękny, musi być Pan Bóg. Piękno Trójcy Świętej starano się przedstawiać na różne sposoby. Chyba najpiękniejszym i najbardziej znanym przedstawieniem Trójcy jest ikona Andrieja Rublowa. Ileż głębokich znaczeń ukrył malarz w tej ikonie. Ale Trójca to nie tylko obraz piękna estetycznego. To nade wszystko tajemnica piękna miłości trzech osób Boskich. W czym ona się wyraża? Otóż wyraża się w tym, że Bóg jest wzajemną miłością trzech osób: Ojca i Syna i Ducha Świętego. W Bogu nie istnieje nic, co by nie posiadało szlachetności osoby. Miłość każdej z osób Trójcy Świętej cechuje to, że nie szuka ona swego. Pan Jezus powiedział: Nie szukam własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał. Chrystus przyszedł szukać i zbawić to co zginęło. I w tym wyraża się całe piękno Trójjedynego Boga, który poszukuje człowieka, poszukuje ciebie i mnie, bo pragnie tylko jednego: byśmy byli na Jego podobieństwo. Jemu podobni, nie szukający swego.

---

## Przybądź Duchu Święty

Zesłanie Ducha Świętego to bardzo ważna uroczystość w roku liturgicznym. Nie znaczy to jednak, że wzywaniu Ducha Świętego jest dla chrześcijanina czymś jednorazowym, ograniczonym tylko do tego jednego dnia. Nasza wiara w Boga opiera się właściwie na codziennym wzywaniu Ducha Świętego. Duch Święty jest tchnieniem wiary; jest ?oddychaniem? Boga, a więc Jego życiem, i jest również naszym oddychaniem w Bogu, czyli naszym życiem. Duch Święty jest Tym, dzięki któremu potrafimy się porozumiewać z Bogiem. On jest samym Bogiem, i Tym, który uzdania nas do wyznania wiary: Panie, mój Boże! Jesteś moim Bogiem. Jezu! Ty jesteś moim Odkupicielem. Ale Duch Święty nie tylko otwiera nas na prawdziwego Boga. On jest najprawdziwszą

twarzą Boga Ojca, we wszystkich jej wyrazach: Jest w płaczu utuleniem, jest Dawcą łask drogich, jest Światłością sumień. Jest najmiłszym z gości, jest słodkim orzeźwieniem, gdy życie mdli i jest bezbarwne. Jest Tym, który i oschłym wlewa zachętę i leczy serca rany i także cierpliwie obmywa to co nieświęte, w sakramencie pokuty. Jednym słowem Duch Święty to jest naprawdę Ktoś. To jest solidna Firma, najlepsza z wszystkich. Nie ma takiej drugiej. Bo Duch Święty otwiera nas na prawdziwego Boga. Nikt tego nie potrafi, tylko On. **Najświętszy!**

---

## **Z wielką radością wrócili do Jerozolimy**

Gdy czytam opowiadanie o Panu Jezusie wstępującym do nieba, to przypominają mi się te chwile, gdy czasami odprowadzaliśmy na stację kolejową naszych bliskich, z którymi przeżywaliśmy wspólne wakacje, a teraz przyszedł czas rozstania, pożegnania. Było nam trochę smutno żegnać się, ale wiedzieliśmy, że się znowu spotkamy. Chyba podobne uczucia towarzyszyły uczniom żegnającym Pana Jezusa wstępującego do nieba. Na pewno byli zasmuceni tym rozstaniem, ale czytamy, że, z wielką radością wrócili do Jerozolimy. Oni wiedzieli, że to jest rozstanie tylko częściowe, czasowe. Oni byli przekonani o tym, że się znowu spotkają. I taka też jest istota chrześcijańskiej nadziei. Nadzieja musi doświadczyć tego progu, tej stacji rozstania, żeby mogła być rzeczywistą nadzieją na ponowne spotkanie. To doświadczenie najczęściej przeżywamy na cmentarzu, gdy żegnamy bliską osobę: małżonka, ojca czy matkę, kogoś, kogo bardzo kochaliśmy, a teraz przyszła pora rozstania. Może w takich chwilach nie stać nas na radość uczniów, którzy po wniebowstąpieniu Pana Jezusa wracali do



swoich codziennych obowiązków. Jednak w takich chwilach Pan Jezus oczekuje od nas nadziei na to, że się z nimi znowu spotkamy tam, w domu Boga Ojca. Dopiero wtedy nasza wiara jest żywa.